

Ukraina bez prądu. 265. dzień wojny

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

15 listopada Rosja przeprowadziła największy z dotychczasowych ataków raketowych na ukraińską infrastrukturę. Z opublikowanego podsumowania Dowództwa Sił Powietrznych Ukrainy wynika, że wykorzystano do tego 96 pocisków manewrujących bazowania morskiego i powietrznego (Kalibr, Ch-101, Ch-555), a więc o 12 więcej niż 10 października, a także niesprecyzowaną liczbę rakiet kierowanych powietrze–ziemia (Ch-59) oraz dronów (Shahed-136/131, Orion i Orlan-10). Obrona powietrzna miała zestrzelić 75 pocisków manewrujących, dwie rakiety powietrze–ziemia i 12 bezzałogowych statków powietrznych (w tym 10 Shahed-136/131). Proporcjonalnie najwięcej wrogich pocisków manewrujących zestrzelono w rejonie Kijowa (18 z 21), a najmniej – w obszarze odpowiedzialności Dowództwa Operacyjnego „Południe” (10 z 23). Skutki ostrzału dosięgły również miejscowości Przewodów w województwie lubelskim, kilka kilometrów od granicy z Ukrainą.

Według władz ukraińskich w atakach zostało uszkodzonych ok. 30 obiektów, w tym 15 infrastruktury energetycznej. Ostrzały oraz wymuszone przez nie awaryjne wyłączenia (w celu ochrony systemu energetycznego) skutkowały odcięciem dopływu prądu w Kijowie i 17 obwodach Ukrainy. Wieczorem bez energii elektrycznej miało pozostawać blisko 10 mln obywateli. Do szczególnie ciężkiej sytuacji doszło w obwodach charkowskim (Charków i obwód zostały prawie całkowicie pozbawione prądu), lwowskim (rano bez prądu było nadal 700 tys. abonentów), tarnopolskim (prądu brakowało w 90% regionu), winnickim (w Winnicy odcięta została przepompownia wody), wołyńskim (rano Łuck i okolice wciąż nie miały prądu) i żytomierskim (Żytomierz został na pewien czas całkowicie pozbawiony prądu). Atak spowodował wstrzymanie ruchu pociągów oraz przerwy w dostępie do łączności komórkowej i Internetu. Kijów ponawia wezwania do obywateli o przygotowanie się do długotrwałych przerw w dostawach energii elektrycznej.

Atakom z wykorzystaniem rakiet i dronów towarzyszył ostrzał artyleryjski infrastruktury energetycznej w rejonach przygranicznych i przyfrontowych. Najpoważniejsze szkody przyniosło uderzenie w zlokalizowaną w pobliżu granicy z Białorusią stację transformatorową, która dostarczała energię do jednej z przepompowni ropociągu Drużba. W rezultacie spadku napięcia wstrzymane zostało tłoczenie ropy na Słowację i Węgry. Uszkodzeniu uległy także obiekty w obwodzie sumskim oraz rejonie berysławskim obwodu chersońskiego. Siły agresora kontynuowały ostrzał i bombardowania pozycji i zaplecza sił przeciwnika wzdłuż linii styczności i obszarów graniczących z Rosją. Celem było m.in. świeżo zajęte przez siły ukraińskie lotnisko Czornobajiwka k. Chersonia. Ukraińskie artyleria i lotnictwo skupiły się natomiast na atakowaniu wrogich pozycji i zaplecza w głównych rejonach walk. Do kolejnych aktów ukraińskiej dywersji miało dojść w Melitopolu.

Po wielotygodniowych walkach wojska rosyjskie miały wyprzeć obrońców z części pozycji w obwodzie donieckim oraz zająć trzy mniejsze miejscowości w pobliżu Awdijiwki, Gorłówki i Wuhłedaru. Ukraińcy mają systematycznie odpierać ataki na północny wschód i południe od Bachmutu, na północ od Awdijiwki, na zachód od Doniecka oraz w zachodniej części obwodu, w rejonie Welykiej Nowosiłki. Niepowodzeniem miało się również zakończyć kolejne rosyjskie natarcie w obwodzie ługańskim. Na kierunkach Swatowego i Kreminnej stroną atakującą mają być także siły ukraińskie.

14 listopada Unia Europejska oficjalnie uruchomiła misję szkoleniową dla 15 tys. ukraińskich żołnierzy. W jej ramach Niemcy podtrzymały wcześniejszą zapowiedź, że na ich terytorium do czerwca 2023 r. zostanie przeszkolonych 5 tys. wojskowych. Z kolei Hiszpania zaproponowała szkolenie po 400 żołnierzy co dwa miesiące (łącznie 2,4 tys. w ciągu roku; obecnie Hiszpanie trenują 112 ukraińskich wojskowych).

Włno przekazało Kijowowi następnych 12 transporterów gąsienicowych M113 (łącznie z zasobów armii litewskiej Ukraińcy otrzymali dotąd 62 pojazdy tego typu) oraz amunicję. Berlin porozumiał się z Bratysławą w sprawie uruchomienia na terytorium Słowacji centrum obsługi technicznej dostarczanego przez Niemcy uzbrojenia. Szwecja zapowiedziała pakiet wsparcia wojskowego o wartości 287 mln dolarów, w którym ma się znaleźć m.in. system obrony powietrznej (nie podano jaki) wraz z dodatkowym kompletem rakiet. Nowy pakiet kanadyjskiej pomocy dla armii ukraińskiej ma mieć wartość blisko 400 mln dolarów. Dodatkowe 25 mln euro na wsparcie wojskowe napadniętego państwa obiecała Holandia.

15 listopada, komentując zmasowane ataki rakietowe wroga, prezydent Wołodymyr Zełenski stwierdził, że „rosyjski terror nie ogranicza się do granic Ukrainy, a rosyjskie rakiety uderzyły w Polskę”. Wystrzelenie rakiet na terytorium NATO uznał za eskalację i atak na bezpieczeństwo zbiorowe. Tego samego dnia minister spraw zagranicznych Dmytro Kułeba zaprzeczył rosyjskim doniesieniom, jakoby to ukraińskie pociski przeciwlotnicze spadły na Polskę, i zaapelował o doposażenie armii w samoloty F15 i F-16 oraz systemy obrony powietrznej. Dzień później szef resortu obrony Ołeksij Reznikow wskazał, że rosyjskie rakiety uderzające w Polskę to „rzeczywistość, przed którą ostrzegaliśmy”. Przypomniał, że Kijów wielokrotnie nawoływał do stworzenia strefy zakazu lotów nad Ukrainą ze względu na zagrożenie, jakie Rosja stanowi dla państw UE i NATO. W godzinach popołudniowych sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Ołeksij Daniłow zachęcił do zbadania incydentu „wspólnie z partnerami” i do przekazania dostępu do miejsca wybuchu stronie ukraińskiej, a także wyraził gotowość do przekazania dowodów „rosyjskiego śladu” w ataku.

Również 15 listopada Ministerstwo Obrony FR uznało informacje o upadku „rzekomych” rosyjskich rakiet na terytorium Polski za prowokację mającą na celu eskalację sytuacji. Podkreślono, że siły rosyjskie nie przeprowadziły żadnych ataków na obiekty w pobliżu ukraińsko-polskiej granicy. Szef komisji ds. międzynarodowych Rady Federacji Grigorij Karasin stwierdził, że „polska histeria po upadku rakiety świadczy o narastającej w umysłach zachodnich polityków schizofrenii, która przybrała niebezpieczne formy”.

14 listopada Naczelny Dowódca Sił Zbrojnych Ukrainy gen. Wałerij Załużny w rozmowie telefonicznej z szefem Kolegium Połączonych Szefów Sztabów USA gen. Markiem Milleyem zapewnił, że sytuacja na froncie jest stabilna i kontrolowana. Podkreślił też, że działania wroga na granicy z Białorusią są uważnie obserwowane i że stawia się „tarczę” chroniącą

Ukrainę od północy. Dzień później sekretarz Daniłow wskazał, że trwająca budowa zapory inżynieryjnej na granicy z Białorusią nie wynika jedynie z oceny sytuacji militarnej – należy się też liczyć z kolejną falą migracji z Białorusi i Rosji. Oznajmił, że uszczelnienie granicy jest ważne dla bezpieczeństwa UE, i przypomniał, iż podobne kroki podjęła już Polska.

Komentarz

- Kolejny atak raketowy na ukraiński system energetyczny był dla niego sprawdzianem wytrzymałości. Potwierdził, że prowizoryczne naprawy po poprzednich uderzeniach nie zapewniają stabilnych dostaw prądu. Wykazał również, że wyczerpywanie przez Rosję zapasów rakiet na razie nie stanowi dostatecznej przeszkody w kontynuowaniu przez nią niszczycielskich działań. Moskwa po raz kolejny zademonstrowała, że traktuje zmasowane ataki raketowe na infrastrukturę krytyczną jako retorsje i kamufluje nimi niekorzystny rozwój sytuacji na froncie i/lub niemożność przeforsowania swojego sposobu rozwiązywania konfliktu w relacjach z Zachodem. Kwestią otwartą pozostaje wzrost skuteczności ukraińskiej obrony powietrznej po otrzymaniu w poprzednich tygodniach pierwszych systemów z zagranicy (IRIS-T, NASAMS). Według Kijowa mają one zestrzeliwać nawet 100% atakujących rakiet, co należy jednak traktować przede wszystkim jako sugestię znaczącego zwiększenia liczby dostarczanych systemów. Za wysoce prawdopodobne trzeba uznać, że Rosja – świadoma negatywnych konsekwencji ataków dla ukraińskiego systemu energetycznego, a tym samym funkcjonowania państwa – będzie ponawiała uderzenia nawet mimo ryzyka wyczerpania zapasów określonych typów rakiet.
- Eksplozje na terytorium Polski, które władze w Kijowie uznały za bezpośredni rosyjski atak na państwo NATO i UE, będą dla nich kolejnym argumentem za wzmożeniem presji na Zachód w kwestii dostaw nowoczesnego uzbrojenia i zamknięcia nieba nad Ukrainą. Podkreślanie agresywności Rosji i wskazywanie na przekroczenie przez nią następnej „czerwonej linii” prezydent Zełenski i ukraińska dyplomacja wykorzystają do poszukiwania nowych rozwiązań mających zwiększyć zaangażowanie USA i NATO w obronę kraju.